



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Ryby głosu nie mają. Żywa istota a pokarm w opowiadaniu Niny Sadur Sum-z-wąsem

**Author:** Marta Niedziela-Janik

**Citation style:** Niedziela-Janik Marta. (2014). Ryby głosu nie mają. Żywa istota a pokarm w opowiadaniu Niny Sadur Sum-z-wąsem W: J. Tymieniecka-Suchanek (red.), "Człowiek w relacji do zwierząt, roślin i maszyn w kulturze. T. 1, Aspekt posthumanistyczny i transhumanistyczny" (s. 229-243). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

# Ryby głosu nie mają Żywa istota a pokarm w opowiadaniu Niny Sadur *Sum-z-wąsem*

MARTA NIEDZIELA-JANIK

Uniwersytet Śląski, Katowice

To, że niektórzy ludzie mają bzika na punkcie zwierząt, nie świadczy o tym, że sam temat też jest niepoważny. Zwierzęta nie są jeszcze jedną rozrywką człowieka, jak guma do żucia czy narty wodne, ale grupą, do której należą także ludzie. Nie jesteśmy bardzo podobni do zwierząt: my jesteśmy zwierzętami<sup>1</sup>.

Mary Midgley

Jolanta Brach-Czaina w swojej książce *Szczeliny istnienia* ukazuje nas, istoty ludzkie, jako „mięsne”, zwraca się do nas następującymi słowami: „Trzeba dotknąć surowego mięsa. Trzymać je w ręku. Ścisnąć. Pozwolić, by przedostało się między naszymi palcami. I trzeba dotknąć ciała zmarłego człowieka”<sup>2</sup>. W ten nieco szokujący sposób autorka pragnie uświadomić fakt, który człowiek skrzętnie ukrywa w swojej podświadomości i rzadko ujawnia – „sami powoli stajemy się mięsem”<sup>3</sup>. Mięso odsłania przed nami tajemnicę naszego własnego bytu, naszą śmiertelność oraz to, że wszyscy jesteśmy członkami wspólnoty stworzeń, którymi rządzi prawo pokarmu. Pochłaniamy się wzajemnie, jednocześnie sami będąc bezwarunkowo skazani na pochłonięcie. Lubimy sądzić, że jako *homo sapiens* znajdujemy się na samym szczycie łańcucha pokarmowego, nie zagrażają nam inne stworzenia, więc bez przeszkód możemy istnieć właśnie dzięki nim, ponieważ stają się one naszym pokarmem. Jednak wcześniej czy później to my staniemy się pokarmem dla nich. Brach-Czaina określiła tę sytuację mianem „kosmicznej uczty kanibali” – możemy w niej uczestniczyć od

<sup>1</sup> Cyt. za: J.M. MASSON, S. MCCARTHY: *Kiedy słonie płaczą. O życiu emocjonalnym zwierząt*. Przeł. K. KOZUBAL. Warszawa, Książka i Wiedza, 1999, s. 60.

<sup>2</sup> J. BRACH-CZAINA: *Szczeliny istnienia*. Warszawa, PIW, 1992, s. 217.

<sup>3</sup> Ibidem.

pierwszego kęsa aż do czasu, gdy sami zostaniemy zjedzeni: „Wszystko jest pokarmem i my nim jesteśmy”<sup>4</sup>. Tak brzmi, według autorki, podstawowe prawo istnienia.

Siedząc przy stole, nie myślimy w kategoriach śmierci o stworzeniu leżącym na talerzu. Ono ma przedłużyć nasze istnienie, dać nam energię do dalszego życia. To tylko pokarm, którego miejsce jest właśnie na naszym stole. Natomiast śmierć człowieka, szczególnie kogoś bliskiego, to już tragedia burząca na chwilę ład świata. Dla wielu podobną tragedią będzie śmierć ukochanego psa, kota lub innego zwierzęcia, które w naszej kulturze nie jest uznane za przeznaczone do konsumpcji. Tymczasem z biologicznego punktu widzenia śmierć człowieka, jego pupila, krowy, świni czy każdego innego stworzenia niczym się nie różni. Każdy żywy organizm podlega prawu, którego istotą jest zachowanie życia przenoszonego w postaci pokarmu z jednego stworzenia na drugie. Okrutną prawdą jest to, że już kilka godzin po śmierci ciało ludzkie zmienia się nieodwracalnie. Komórki zaczynają gnić i rozkładać się, a larwy owadów stopniowo je zjadają. Jeżeli ciało będzie przez dłuższy czas leżało niechronione na zewnątrz, pośród przyrody, zapewne zostanie zjedzone przez padlinożerców. W ten czy inny sposób człowiek po śmierci powinien wrócić do łańcucha pokarmowego, tym razem już jako pokarm, co umożliwia stały obieg materii w przyrodzie. Warto zaznaczyć jednak, że człowiek tak dalece posunął się w swoim odgradzaniu się od reszty świata, iż nawet swoje ciało stara się oddzielić od ciał nie-ludzkich. Jak pisze bowiem Alphonso Lingis:

Tylko my nie jesteśmy zjadani, stanowimy niewymienną wartość, kosmiczną godność. My pogrzebaliśmy nasze trupy poza zasięgiem padlinożernych zwierząt, psów i hien; zamknęliśmy je w kamiennych mauzoleach i żelaznych trumnach; z mumifikowaliśmy je i nasączylimy formaliną, aby nie stały się pożywieniem dla larw, lub skremowaliśmy, by uczynić je niejadalnymi nawet dla bakterii<sup>5</sup>.

Dlatego też warto pomyśleć o tych wszystkich stworzeniach, które w życiu zjedliśmy bądź dopiero zjemy, a które stały się ofiarą służącą naszemu istnieniu. Jaki mamy do nich stosunek?

Takie właśnie pytanie zdaje się zadawać Nina Sadur w swoim opowiadaniu *Sum-z-wąsem*. Jest to utwór dość nietypowy ze względu na swój realizm, ponieważ dla tej rosyjskiej autorki charakterystyczne są przede wszystkim motywy w większym lub mniejszym stopniu fantastyczne, wnoszące głębokie praw-

<sup>4</sup> Ibidem, s. 226.

<sup>5</sup> Cyt. za: M. BAKKE: *Miedzy nami zwierzętami. O emocjonalnych związkach między ludźmi i innymi zwierzętami*. Dostępne w Internecie: [www.staff.amu.edu.pl/~ewa/Bakke,%20Miedzy%20nami%20zwierzetami.pdf](http://www.staff.amu.edu.pl/~ewa/Bakke,%20Miedzy%20nami%20zwierzetami.pdf) [data dostępu: 17.04.2013].

dy etyczne, moralne i filozoficzne. *Sum-z-wąsem* natomiast pozornie wydaje się prostą historią ryby, która stała się daniem głównym na stole pewnej rodziny. Pozory jednak, jak często dzieje się to w utworach Sadur, mylą. Warto zwrócić uwagę już na sam tytuł opowiadania, w oryginale brzmiący *Сом-с-усом*. Interesująca jest gra dźwiękami, którą zastosowała w nim autorka – rosyjski oryginał w wymowie zbliżony jest do wyrażenia «сом с сойсом», sum z sosem. Podkreśla on znakomicie sytuację ryby jako żywego stworzenia, a także jako pokarmu, wielokrotnie pokazywaną w opowiadaniu. Jego bohater, właśnie tytułowy sum-z-wąsem, to konkretny osobnik wyróżniający się spośród reszty współtowarzyszy swoim zachowaniem. W przeciwieństwie do pozostałych ryb zachował przytomność i walczył o swoje życie<sup>6</sup>, wzbudzając tym zdziwienie, a nawet, w pewnym stopniu, obrazę wśród klientów oczekujących w kolejce. Tym samym burzył on swoim buntem ustalony przez ludzi porządek świata, jedzenie bowiem zwykle nie walczy na oczach przyszłych konsumentów o przetrwanie, gdy tymczasem bohater opowiadania:

Сом бился на весах. [...] ныло внутри, в бледной, не нашей крови, в том месте, где нет души у усатых тварей, тем более у подводных, там, в надбрюшке, между хрящей – болело и плакало: он догадался, что куда-то отправится он один-одинешенек, не своей волей отправится сом-с-усом. [...] Сом бился сильно. Соскальзывая с весов, гонял стрелки, взвешиваться не хотел. Очередь в сомнении была – еда ли он?<sup>7</sup>

Ten krótki fragment niezbiecie dowodzi, jak wiele istotnych kwestii związanych z położeniem zwierząt we współczesnym świecie poruszyła w swoim opowiadaniu Sadur. Uwagę należy zwrócić na fakt braku duszy, owej cząstki, jednym z zadań której jest potwierdzanie koncepcji człowieka jako istoty nadrzędnej wobec pozostałych gatunków. Termin ten wywodzi się ze starożytności, gdzie funkcjonował jako „psyche” lub „dusza” oznaczające „oddech”, żywą siłę w żyjącej istocie, potwierdzenie życia. Już Sokrates zmodyfikował tę ideę, twierdząc, że dusza jest właściwym człowiekiem, jego „ja”. To ona odróżnia go od świata zwierząt. Platon w swoim *Państwie* skodyfikował tę koncepcję w formie trójpodziału duszy<sup>8</sup>. Przez wieki w teoriach kolejnych filozofów idea duszy ludzkiej przybierała różnorodne kształty, potęgując istnienie ogromnej przepaści

<sup>6</sup> Zaznaczam, że w odniesieniu do zwierząt będę stosować terminologię (typu: „stracić przytomność”, „umrzeć”, „czuć”), której zwykle używa się w stosunku do gatunku ludzkiego, a na pewno nie odnośnie do ryb. Jakkolwiek wydaje się to niewłaściwe, a może naiwne, pragnę w ten sposób zaznaczyć równość między wszystkimi istotami zamieszkującymi planetę, podobnie jak czyni to w swoim opowiadaniu Sadur.

<sup>7</sup> H. САДУР: *Сом-с-усом*. [http://lit.lib.ru/s/sadur\\_n\\_n/text\\_0020.shtml](http://lit.lib.ru/s/sadur_n_n/text_0020.shtml) [14.04.2013].

<sup>8</sup> Zob. więcej: W. TATARKIEWICZ: *Historia filozofii*. T. 1: *Filozofia starożytna i średniowieczna*. Warszawa, PWN, 1998.

między ludźmi a zwierzętami. Dopiero w wieku XIX odkrycie przez Darwina naszego zwierzęcego pochodzenia spowodowało spadek wiarygodności historii o istocie stworzonej na obraz Boga, z nieśmiertelną duszą. Kiedy bowiem dusza pojawiła się w naszych przodkach? Czy wspólny przodek człowieka i szympansa już ją posiadał? W którym momencie ewolucji organizmu zaczęła się rozwijać i czy jest to wprost proporcjonalne do wzrostu inteligencji? Na te pytania oczywiście nie sposób odpowiedzieć, „dusza ludzka jest pojęciem, które zostało skonstruowane, aby umożliwić opis człowieczego myślenia, działania i odczuwania, a następnie zostało rozbudowane. [...] Jak wiele innych tego typu idei, »dusza« jest hipostazą zaprojektowaną, by zagwarantować wyjaśnienie różnych doświadczeń, a ostatecznie by zaoferować pocieszające uzasadnienie nieśmiertelności”<sup>9</sup>. Wciąż jednak jest to żywa kwestia. Sadur, zdawałoby się przypadkowo, wspomina o braku duszy u suma, rozpoczynając tym samym grę z czytelnikiem. Autorka celowo mówi o miejscu, gdzie nie ma duszy, pragnąc, by odbiorca zastanowił się nad tym, dlaczego przekornie podkreśla ona coś oczywistego. Tym bardziej że obok wzmianki o braku duszy pojawia się fakt istnienia uczuć – bólu i smutku. Być może obudzi to w odbiorcy wątpliwości, skłoni do głębszych przemyśleń nad pozbawianiem zwierząt duszy. Sadur nie jest nachalna w swoich sądach, nie daje gotowych odpowiedzi, a jedynie sugeruje kierunek, w którym czytelnik może podążyć.

Kolejnym problemem, na który pisarka zwraca uwagę, jest obecność uczuć oraz świadomości u zwierząt. Sum-z-wąsem wielokrotnie ukazany jest jako istota myśląca, świadoma tego, co dzieje się z nim teraz i co najpewniej stanie się później, a także jako istota silnie odczuwająca emocje. Zachowania te zostały pokazane jako zupełnie naturalne, nie szokują one czytelnika i nie zadziwiają. Dopiero po chwili uświadamia on sobie, że takie zwroty, jak: „rozumiał”, „domyślił się”, „buntował się”, „walczył o siebie”, zwykle nie odnoszą się do zwierząt, a tym bardziej do niemej ryby. Następuje więc zniwelowanie granicy między gatunkami – sum ma takie samo prawo do walki o życie, jak każde inne stworzenie i robi to za wszelką cenę, nie mogąc przy tym wydobyć z siebie głosu, a swoim zachowaniem szokuje wszystkich klientów. Pojawia się tutaj kwestia nowego statusu zwierząt i przeformułowań naszych sądów o pozostałych bytach istniejących w przyrodzie. Jeszcze do niedawna w naszej kulturze relacje między ludźmi a pozostałymi zwierzętami były najczęściej zdeterminowane przez zakorzeniony w ciągu wieków antropocentryzm. Podczas gdy okres koczowniczy cechowała przede wszystkim jedność człowieka z przyrodą, wraz z przejściem do osiadłego trybu życia relacja ta zmieniła się diametralnie, co wyrażone zostało w *Biblii* znaną frazą: „Rośnijcie i mnożcie się, i napełniajcie ziemię, a czyńcie ją sobie poddaną: i panujcie nad rybami morskimi, i nad

<sup>9</sup> A. BERLEANT: *Wrażliwość i zmysły. Estetyczna przemiana świata człowieka*. Przeł. S. STANKIEWICZ. Kraków, Universitas, 2011, s. 80.

ptactwem powietrznym, i nad wszystkimi zwierzętami, które się ruszają na ziemi” (Rdz 1, 28)<sup>10</sup>. Wraz z rozwojem cywilizacji powstaje społeczeństwo, które relację człowiek – zwierzęta rozumie jako panowanie nad przyrodą i nie dopuszcza możliwości istnienia u zwierząt uczuć czy emocji. W tradycji tej nader negatywnie zapisali się Kartezjusz i jego uczniowie. Filozof uznał bowiem zwierzęta za doskonałe automaty, maszyny nieposiadające żadnych uczuć ani myśli. Według francuskiego myśliciela, tylko ludzie obdarzeni są życiem emocjonalnym. Dla zwierząt miało to straszliwe skutki: „Pogląd Descartesa traktujący zwierzęta jako pozbawione wrażliwości »maszyny-bestie« ułatwiał uczonym przełamywanie jakichkolwiek oporów przy ich wykorzystywaniu do własnych celów”<sup>11</sup>. W praktyce oznaczało to uznanie, że zwierzęta są całkowicie niewrażliwe, nie odczuwają bólu, radości czy żalu, można więc wykorzystywać je bez przeszkód do, często nader okrutnych, eksperymentów. Uważano, że przerażające wycie zwierząt, na których dokonywano wiwisekcji, oznacza tyle, ile bicie zegara bądź dźwięk uderzonej sprężyny. Dawalo to ludziom prawo do zabijania i bezkarnego wykorzystywania innych stworzeń bez jakichkolwiek wyrzutów sumienia<sup>12</sup>. Taka sytuacja istniała przez wieki, być może dlatego właśnie współcześnie ludziom trudno zmienić podejście do zwierząt jako równych sobie.

Pozycja człowieka jako władcy była i jest bardzo wygodna, dzięki niej niezwykle łatwo jest kupować żywe stworzenie jako pokarm, nawet zdając sobie sprawę z tego, że jesteście sobie równi, uświadamiając sobie, że to zwierzę ma uczucia i świadomość rychłej śmierci. Sum zdaje sobie sprawę z własnej przegranej, ale wspomina sytuację, gdy ludzie pochylali się nad zbiornikiem wodnym, w którym leżał zakopany w mule, w przyjemnym mroku i również posyłał im spojrzenia: «Тогда они были равны – они и он, все живые, и с любопытством друг друга разглядывали. Но сейчас что-то случилось, и он бился и вздрагивал, от смертельной тоски научившись понимать, что они живут быстро-быстро, и от этой скорости он, толстый и задумчивый, погибнет, не поспееет за ними»<sup>13</sup>. W przypadku ryb tylko wówczas można mówić o równości, gdy znajdują się one we własnym, wodnym środowisku. Wyciągnięte wbrew własnej woli są z góry skazane na śmierć i, co więcej, nie mogą zaprotestować wyciem, piskiem czy skomleniem jak inne krzywdzone zwierzęta. Być może właśnie dlatego bohaterem utworu stał się sum, a czekający w kolejce ludzie mogli bez jakichkolwiek wyrzutów sumienia patrzeć na

<sup>10</sup> *Pismo Świete Starego i Nowego Testamentu*. Red. K. DYNARSKI, M. PRZYBYŁ. Red. nauk. A. JANKOWSKI. Poznań, Pallottinum, 2003, s. 6.

<sup>11</sup> Cyt. za: J. LEJMAN: *Ewolucja ludzkiej samowiedzy gatunkowej. Dzieje prób zdefiniowania relacji człowiek – zwierzę*. Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2008, s. 134.

<sup>12</sup> Zob. więcej: *ibidem*.

<sup>13</sup> H. САДУР: *Сом...*

jego niemą walkę i cierpienia. Sadur pragnęła zaznaczyć, że współczucie i sprawiedliwe traktowanie należy się wszystkim zwierzętom, nawet tym, które głosu nie mają. Prawdą jest, że żadne zwierzę nie posiada prawa głosu i protestu, a tylko od dobrej woli człowieka zależy, czy zostanie ono zrozumiane.

W opowiadaniu Sadur pojawia się również fizyczność jako relacja mogąca powstać między mężczyzną a kobietą. Silnie zaznaczony został bowiem fakt płciowości ryby – samca oraz sprzedawczyni – młodej kobiety, a więc samicy:

Сом был самец. Девушка была – продавец. Она – ладошки лодочкой, нежно, но решительно сдавливала его бока, непривычное тепло шло к нему, довольно приятное, он на миг замирал – послушать, а она наклонялась над ним лицом неясным, светловатым и шептала, чтоб не трепыхался, дался взвеситься. Она думала – если я с ним буду ласково, он очаруется и подчинится. Замерзшие пальцы соскальзывали, вдавливались в бока маникюром. «Ну-ну, ну вот сейчас!»<sup>14</sup>.

Ten przepełniony emocjami opis relacji, która na krótką chwilę połączyła tę parę tak różnych od siebie gatunków, potwierdza bliskość wszystkich istot, ludzi i nie-ludzi, żyjących na Ziemi. Ta chwilowa wzajemna fascynacja między samcem i samicą nie mogła przerodzić się w głębszą relację ze względu na fizyczne ograniczenia związane z różnymi środowiskami życia oraz budową ciała. Warto jednak zwrócić uwagę, że znane z antycznej mitologii kontakty seksualne między ludźmi i zwierzętami doprowadzały do narodzin groźnych mieszańców, ale także ludzi niezwyklej urody. Peter Singer zauważył nawet, iż relacje seksualne między gatunkami, nawet jeśli nie są normalne, to „nie są obrazą dla naszego statusu i godności jako istot ludzkich”<sup>15</sup>. Wiele kultur i religii, które obecnie determinują postępowanie i moralną ocenę ludzkich zachowań, uznało jednak czerpanie rozkoszy z kontaktu ze zwierzętami za grzech wykraczający poza określone normy moralne. Sadur w opowiadaniu oczywiście nie posuwa się do tak daleko idących wniosków, mimo to dziewczynę i rybę na chwilę połączyła pewna tajemnicza, nie do końca określona więź psychiczna, która tym niemniej nie wydaje się niczym niezwykłym. Autorka ukazała ich relację jako coś zupełnie naturalnego, podobnie jak całkowicie naturalny jest bunt suma oraz to, że posiada on świadomość. Oba gatunki ponownie zostały zrównane, a połączyło je jeszcze jedno podobieństwo: «Сама молодая, она произвольно потянулась к нему, молодому, руки сами его выбрали – прикоснуться. Из симпатии к ровесникам, из негласного союза юности, которая не может от старости, даже прикосновений ее не выносит»<sup>16</sup>. Sprzedawczyni podświadomie wybrała właśnie jego, na chwilę połączył ich los,

<sup>14</sup> Ibidem.

<sup>15</sup> Cyt. za: М. БАККЕ: *Міędzy nami...*

<sup>16</sup> Н. САДУР: *Сом...*

oddając w ręce samicy samca wzbudzającego w niej silne emocje. Mówiła do niego, próbując uspokoić, i odczuwała mimowolny podziw: «Молодой, ловкий, не такой бледнобрюхий, как другие сомы, развальянные, приготовившиеся умереть, он ей был симпатичен тем, что боролся, бунтовал, дрался за себя»<sup>17</sup>. Doceniła jego wolę walki, zwinność, opór i niezależność, które to cechy rzadko przypisuje się zwierzętom, a częściej człowiekowi. Często wyróżniają one człowieka niezwykłego i tak samo niezwykły okazał się sum-z-wąsem, jako jedyny przeciwstawiający się temu, co nieuniknione. Ponownie więc Sadur burzy podział na ludzi i nie-ludzi, zachowanie suma bezsprzecznie świadczy o posiadaniu przez zwierzę takiej samej bądź bardzo zbliżonej do ludzkiej świadomości.

Czy rzeczywiście jest to możliwe? Peter Singer w swojej książce *Etyka praktyczna* stwierdza, iż zdaniem współczesnych naukowców, niektóre ze zwierząt są świadome. Teza ta odnosi się do małych czelakokształtnych, które mogą się z nami komunikować, posługując się językiem migowym bądź nawet ludzkim. Etyk dowodzi jednak, że linia argumentowania, która zaprzecza intencjonalnemu zachowaniu zwierząt nieposługujących się językiem, nie ma sensu. Stwierdza, że zwierzęta mają zdolność myślenia pojęciowego bez posiadania języka: „nie tylko w eksperymentach laboratoryjnych zachowanie zwierząt wskazuje na to, że posiadają one zarówno pamięć o przeszłości, jak i oczekiwania co do przyszłości, i że są samoświadome, formułują intencje i działają według nich”<sup>18</sup>. Sadur w swoim opowiadaniu ukazuje więc w sposób jak najbardziej naturalny zachowanie suma, które dla wszystkich ludzi powinno być zrozumiałe, w pełni przez nich akceptowane i budzić w nich reakcje sprzeciwu wobec męczenia bezbronnego, ale świadomego zwierzęcia. Tymczasem, jego bunt wywołuje wśród oczekujących jedynie szok i strach przed nieznanym, przed walczącym o życie „jedzeniem”. Nawet ekspedientka, z którą połączyła go więź młodości i fizyczności i która w pewnym stopniu zdawała się rozumieć stworzenie, zmieniła swój stosunek do niego: «А когда, поборов, закатала его в бумагу, разочаровалась в нем, перестала с ним разговаривать – стал продукт. Очередь расслабилась – поскорее забыть беспокойного»<sup>19</sup>. Kobieta zachowała się okrutnie, ceniła suma, gdy był żywą istotą, walczącą o przetrwanie, gdy natomiast na chwilę jej się podporządkował, natychmiast go porzuciła. Klienci również byli zadowoleni, gdy ryba z żywego stworzenia przeistoczyła się w produkt spożywczy zawinięty w papier, nareszcie wszystko wróciło do normy i jedzenie przestało walczyć.

Nasuwa się tutaj problem wyznaczania granicy między żywą istotą i pokarmem. Zapewne jest to jeszcze jeden powód, dla którego Sadur bohaterem opo-

<sup>17</sup> Ibidem.

<sup>18</sup> P. SINGER: *Etyka praktyczna*. Przeł. A. SAGAN. Warszawa, Książka i Wiedza, 2003, s. 117.

<sup>19</sup> H. САДУР: *Сом...*



wiadania uczyniła właśnie rybę. Każde inne zwierzę kupowane jest już w gotowych porcjach i nie trzeba zastanawiać się nad moralnością uśmiercania, ale gdy na ludzkich oczach ten sam produkt, który za kilka godzin stanie się daniem głównym, walczy o życie, podświadomie pojawiają się emocje. Z jednej strony jest to zaburzenie porządku świata, ale – dodajmy – porządku ustanowionego przez człowieka, co wywołuje pewien rodzaj strachu, niechęci, rzadziej, jak pokazała to Sadur, refleksji. Z drugiej zaś – wykorzystywanie jako pożywienie zwierząt posiadających własne prawa staje pod znakiem zapytania. Zdaniem wielu badaczy, obywatele uprzemysłowionych społeczeństw mogą z łatwością utrzymać odpowiednią dietę bez mięsa zwierząt, a z dowodów medycznych wynika, że mięso nie jest potrzebne do zachowania zdrowia czy długowieczności. Nie spożywamy zatem zwierząt ani po to, by zwiększyć zasoby żywnościowe, ani dla zdrowia. Kiedyś ich mięso było luksusem, na który stać było najbogatszych, dziś ludzie jedzą je, gdyż lubią ten smak. Mamy również poczucie, że zwierzęta istnieją dla naszej przyjemności oraz wygody, a jedzenie to podstawowa forma ich użytkowania<sup>20</sup>. Roger Caillois w swoim eseju podsumowuje nawet, że istnieje ściśle powiązanie między rozkoszą jedzenia mięsa i rozkoszą płciową<sup>21</sup>. Stąd też fakt, iż żywe stworzenie zostało brutalnie zawinięte w papier, stając się tym samym pokarmem, budzi ulgę, porządek znów został przywrócony. Ryba stała się tym, czego oczekiwali od niej klienci – pożywieniem.

Tymczasem po chwili porządek znów został naruszony, tym razem przez jednego z konsumentów. Okazał się nim młody kierowca samochodu ciężarowego Kamaz, którym musiał dojechać za Ural, nie śpiąc przez dwie doby. Opisał swój ciężki los, kiedy to samotny musi pokonywać tysiące kilometrów przez groźne pasmo górskie, gdzie z przepaści wydobywają się tajemnicze prądy, przez które kierowca traci siły i spada prosto w kamieniste, chropowate góry. Niespodziewanie mężczyzna zapragnął mieć towarzysza trudnej podróży, na którego wybrał sumę, dopytywał, czy jeśli położy go w kabinie, zwierzę nie umrze. Ekspedientka zapewniła, że sumy mogą wytrzymać bez wody 10 godzin, tracą tylko przytomność, na co kierowca odpowiedział: «Мне за Уральский Хребет, он дотянет, дотянет, я его в кабину положу, будет мне товарищ в дороге, во мраке. [...] мрак густой; захлебнуться – гуще воды, нам нельзя, мы дышим воздухом»<sup>22</sup>. Paradoksalnie, tym samym zmieniają się oczekiwania jednego człowieka wobec ryby: przed chwilą miała być ona tylko jedzeniem, niedającym żadnych oznak życia czy dowodów świadomości, teraz sum ma zostać towarzyszem podróży, ale co najważniejsze – żywym towarzyszem. Absurdalny wydaje się fakt, że kierowca wybrał sobie na kompana właśnie rybę,

<sup>20</sup> Zob. więcej: P. SINGER: *Etyka...*

<sup>21</sup> Zob. M. БАККЕ: *Міędzy nami...*

<sup>22</sup> Н. САДУР: *Сом...*

niemą istotę, która na dodatek zaraz straci przytomność, więc podczas drogi nie będzie zbyt przydatna. Być może Sadur zależało na jeszcze silniejszym podkreśleniu równości dwóch gatunków. Zapewne dużą rolę odegrał również element zaszokowania odbiorcy tym, że człowiek i ryba mogą stać się druhami, a szok z kolei często prowadzi do głębszych przemyśleń, analizy i refleksji nad zaistniałą sytuacją. Ryba z produktu uległa przeistoczeniu w żywą istotę, ważną dla człowieka. Jej przeznaczenie także zostało zmienione – z produktu spożywczego stała się równoprawnym towarzyszem podróży.

W drodze kierowcy doskwiera samotność, zamiast wolności odczuwa smutek. Przytłacza go wizja dwóch dni w kabinie, dwóch dni pełnych niepewności, czy uda mu się dojechać bez żadnych przeszkód, czy na tak rzadko uczęszczanym szlaku nie zepsuje mu się silnik. Mężczyzna chce jak najszybciej pokonać trasę, zatem pędzi wśród kamienistych zboczy ponad 200 km/h. Dopiero docierając do celu, odnajduje spokój. Kierowca nie czuje podczas podróży swobody, nie jest niezależny, ponieważ nie on zdecydował o jej wyborze, wiemy tylko, że musi jechać. Zarówno góry, jak i możliwa awaria są potencjalnymi przeszkodami, jakie mogą stanąć mu na drodze. Góry, które musi pokonać, budzą w nim respekt, strach, ale również pewien rodzaj pokory i szacunku. Bliższy jest mu zapewne świat przyrody niż wielkie miasto, czego świadectwem jest jego krótka opowieść o tajemniczym przyjacielu, bratanku, kuzynie, który przyjechał razem z nim, by zobaczyć Moskwę, ale nie odnalazł w niej swojego miejsca: «Замкнулся в себе: „Дядь Паш, давай перевалим обратно – за Уральский Хребет! Я в техникум стану поступать, остепенюсь после армии, здесь я – умру через десять минут, нечем дышать! Одни слезы от этой черной московской земли”»<sup>23</sup>. Zaskakujące jest zarówno to, że szofer potrzebuje towarzysza podróży w postaci ryby, jak i fakt, iż swojego krewniaka tytułuje mianem i bratanka, i kuzyna. Taka koligacja rodzinna nie jest możliwa, przez co sądzić można, że ta postać naprawdę nie istnieje, jest tylko wytworem wyobraźni kierowcy, tak potrzebnym mu towarzyszem, a niechęć do wielkiego miasta to jedynie odzwierciedlenie uczuć samego mężczyzny. Zdaje się on łączyć wymagowaną postać krewnego z sumem, nadając chłopcu męskie imię, będące personifikacją nazwy ryb – Sum Iwanycz, Siema. Zwraca się on do kierowcy ciepło, „po ludzku”, mówiąc: wujku Paszo, ukazując tym samym, jak bardzo doskwiera mężczyźnie samotność i brak więzi emocjonalnej z drugim człowiekiem. Pragnąc wrócić za Ural, szofer pragnie tym samym powrotu do natury, chce uciec od okrucieństwa ludzi z miasta, którzy nie rozumieli praw rządzących światem. Aby wyrwać się ze szponów śmierci, trzeba pokonać długą i niebezpieczną drogę. Kierowca potrzebował w tym pomocy, więc uważnie obserwował pozostałe sumy – który z nich spojrzy na niego i porozumiewawczo kiwnie, zastąpi mu bliskiego człowieka i pojedzie w kabinie ku wolności.

---

<sup>23</sup> Ibidem.

Pokonywanie górskiej trasy jest zatem zarazem ucieczką w rodzinne strony, jak najdalej od miejskiej cywilizacji, jednak sama podróż jeszcze nie oznacza wolności i być może dlatego jest tak przygnębiająca dla szofera. Wolność odnajdzie on dopiero po drugiej stronie Uralu. Motyw Moskwy jako miejsca przekłętogo, upodlającego ludzi wielokrotnie powtarza się w twórczości Sadur. Autorka w jednym z wywiadów stwierdziła: «Под Москвой нет темных недр почвы, нет темномолчащих вод, нет мрака спящей, дышашей сама в себе – земли»<sup>24</sup>. Ziemia i przyroda zajmują bardzo ważne miejsce w jej utworach, często ukazuje ona bohaterów związanych z naturą, niepodporządkowanych współczesnej cywilizacji. W swoich wypowiedziach akcentuje silną więź narodu rosyjskiego z ziemią i szacunek, jakim ją darzą. Kierowca pochodzi z Syberii, stąd też jego niechęć do miasta oraz poważanie potęgi gór. W sztuce Sadur *Niebiański chłopiec* mieszkańcy Kaukazu, matka z synem, przebyli długą drogę do Moskwy, gdzie skazani byli na włóczęgostwo i spanie na cmentarzu. W innej sztuce, *Pilot*, autorka ukazuje Moskwę jako miasto podtapiane przez rzekę, które niszczy zarówno przyjeżdżających do niego w poszukiwaniu pracy ludzi, jak i swoich mieszkańców. W końcu miasto znika, gdyż nie zasługuje na dalsze istnienie. Przyroda zawsze była bliższa pisarce niż cywilizacja, dlatego też nie budzi zdziwienia fakt, iż na bohaterów opowiadania kobieta wybrała sumy.

W sklepie znajdował się jeszcze jeden chłopak, stał w kolejce tak po prostu, ponieważ «Рыбный прилавок его привлекал живыми продуктами, в то время как на остальных прилавках снедь не шевелилась. Ничего не покупая, он проводил свое время в наблюдениях, иронично кривя красный рот»<sup>25</sup>. Już samo to, że interesował się sklepem tylko ze względu na jego żywy towar, świadczy o pewnym wewnętrznym okrucieństwie bohatera, co potwierdzają dalsze wydarzenia. Chłopak wybiegł ze sklepu w ślad za kobietą, która niosła w torbie suma-z-wąsem, ciekaw, co stanie się z rybą. Mężczyzna rozpoczął rozmowę z kobietą zwyczajnie, stwierdzając, że w jej torbie znajduje się coś żywego. Niezaskoczona tą konstatacją kobieta udzieliła odpowiedzi pozbawionej jakichkolwiek emocji. Poinformowała, iż jest to ryba, która po drodze straci przytomność i stanie się daniem upieczonym w piekarniku. Ten dość, wydawałoby się, błahy dialog ponownie odsyła ku pytaniu o to, gdzie przebiega granica między żywą istotą a jedzeniem oraz czy mamy prawo taką granicę wyznaczać. Chłopak, Arkadij, nie tylko fascynował się wciąż oddychającym daniem, ale zaoferował również swoją pomoc w uśmierceniu ryby, zapewniając, że nie będzie ona wtedy nieprzytomna. Od tej chwili konsekwentnie określany jest mianem «убийцы», mordercy, ale kobieta z chęcią przyjmuje jego propozycję. Bohater przedkłada zabicie ryby nad wszystkie inne obowiązki, a po dro-

<sup>24</sup> А. Соколянский: ...и в чудных пропастях земли. «Новый Мир» 1995, nr 5. Korzystam ze strony internetowej: [http://magazines.russ.ru/novyi\\_mi/1995/5/bookrev01.html](http://magazines.russ.ru/novyi_mi/1995/5/bookrev01.html) [18.04.2013].

<sup>25</sup> Н. САДУР: *Сом...*

dze cały czas potrząsa torbą, ponieważ boi się, by ryba sama nie umarła. Maria Grodecka w swojej książce *Siewcy dobrego jutra...*, pisząc o barbarzyństwie rzeźni i fabryk hodowlanych, przywołuje pojęcie „lokaty śmierci w kulturze”, sformułowane przez Stanisława Lema. Mowa tutaj o dość prowokacyjnej tezie, „że człowiek jest z natury istotą czerpiącą głębokie satysfakcje z dokonywania mordów i że jego historia jest wyrazem nieustannego poszukiwania pretekstów do tego, aby je popełniać”<sup>26</sup>. Człowiek zabija więc dla czystej przyjemności płynącej z dokonania morderstwa, zabójstwa innego człowieka, ale skoro możliwe jest zrównanie wszystkich gatunków żyjących na Ziemi, przyjemność ta odnosi się także do zabijania zwierząt. To okrutne skądinąd stwierdzenie znajduje odzwierciedlenie w opowiadaniu Sadur przede wszystkim w niespotykanym pragnieniu Arkadija, by zabić, ale też w – zdawałoby się – nieświadomym znęcaniu się nad wciąż żywym stworzeniem. Ryba w torbie nadal żyła, w pełni świadoma swojej sytuacji, a jej cierpienia potęgował jeszcze zapach stojącej wody unoszący się z sadzawki, w pobliżu której bohaterowie usiedli, by odpocząć. Chłopak tak bardzo obawiał się, iż zostanie pozbawiony przyjemności zabicia, że celowo postawił torbę między sobą i kobietą, by ryba nie mogła uciec. Ta zaś, poczuwszy zapach wody, marzyła tylko o tym, by «забыли про сумку [...] А сумка была открыта, и сом смог бы разворошить бумагу, высунуть тупорылую морду, повести дрогнувшим усом и перевалиться через край, сильной тушей опрокинув сумку. Он бы дополз, царапая бледное брюхо о стекла и мусор покатых дорожек, он бы перевалил через бордюры и плюхнулся в воду, и ушел бы на дно»<sup>27</sup>. Kupowanie żywych ryb i niesienie ich w siatce, dziś może już nie tak powszechne, jeszcze kilka lat temu było w naszej kulturze szeroko praktykowane. Nie brano pod uwagę udręki stworzenia, dla którego powietrze zawsze jest śmiertelne. Tymczasem, jednym ze świadectw ludzkiego humanitaryzmu jest nieprzysparzanie zwierzętom cierpień przed śmiercią. Wspominana wcześniej Jolanta Brach-Czaina, głosząca tezę kosmicznej uczty kanibali, zgodnie z którą człowiek nie powinien odczuwać żadnych wyrzutów sumienia za zabicie i zjedzenie zwierzęcia, ponieważ sam kiedyś stanie się pokarmem, stwierdza jednoznacznie, że swoje ostatnie godziny zwierzę powinno spędzić w dobrych warunkach, które zapewnią mu spokój. Co więcej, w momencie zabijania zwierzę powinno być ogluszone, a zabijając powinna osoba o pewnej ręce, doświadczona, która nie przysporzy mu niepotrzebnych cierpień<sup>28</sup>. Sceptycyzm nakazuje w tym momencie zaprotestować pytaniem – skąd możemy wiedzieć, że ryba odczuwa ból? Jeżeli wystarczającym dowodem nie jest jej zachowanie, należy odwołać się do faktu, że układ ner-

<sup>26</sup> M. GRODECKA: *Siewcy dobrego jutra. O uprawach ekologicznych i wegetariańskim odżywianiu*. Katowice, Vega, 1990, s. 144.

<sup>27</sup> H. САДУР: *Сом...*

<sup>28</sup> Zob. J. BRACH-CZAINA: *Szczeliny...*

wowy wszystkich kręgowców jest zasadniczo podobny. Części ludzkiego układu nerwowego odpowiedzialne za odczuwanie bólu rozwinęły się już u bardzo odległych ewolucyjnie przodków. Anatomiczne paralele sprawiają, że jest nader prawdopodobne, iż zdolność zwierząt do odczuwania bólu jest podobna do naszej<sup>29</sup>. To naukowe spojrzenie powinno uświadomić, co musiał znieść sum-z-wąsem zawinięty w papier, duszący się w torbie w czasie długiej drogi do domu. A ponieważ był tak waleczny i buntowniczy, do końca nie stracił przytomności. Dlatego też już w domu kobieta wraz z mężem nie wiedzieli, co zrobić z wciąż żywą rybą: «Сом жил и жил, спать не хотел. Тыкали ножом, нож соскальзывал, мышцы дергались судорогами – не пускали в себя нож»<sup>30</sup>. Ponownie rodzaj dezaprobaty wywołał fakt, że jedzenie śmie dalej żyć, podczas gdy już dawno powinno być martwe i przygotowywane do spożycia. Arkadij zdawał się doskonale rozumieć suma, wiedział, że sił dodaje mu wciąż wyczuwalny zapach sadzawki. Wiedział również, jak zabić, ponieważ kiedyś pracował w szpitalu jako sanitariusz – jakkolwiek absurdalny ma to wydźwięk: nauczył się uśmiercać w miejscu przeznaczonym do ratowania ludzkiego życia. Potwierdza to pewną odmienną Arkadija, jego fascynację śmiercią, co wyróżnia go na tle pozostałych bohaterów, dość zagubionych, gdy muszą przekraczać granicę życia i śmierci, stworzenia i jedzenia. Wydaje się więc, że słusznie został on określony mianem mordercy. Chłopak postanowił wbić ostry pręt w ośrodek nerwowy ryby: «Спица скользила. Тогда юноша грудью налег на нее. Получилось: металлический прут двуострый от нажима вошел. Задача была: вогнать прут в плоть. Получилось. Прут вошел и в грудь и в сома. В сома навеки, а в меня ненадолго. Сом вскрикнул, выдохнул и обмяк, я же свой укол – промолчал»<sup>31</sup>. W trakcie aktu zabijania opis z trzecioosobowego przechodzi w pierwszoosobowy, morderca jawi się jako pewny siebie, nieczuły człowiek, którego nie poruszył ból zadany ani innej żywej istocie, ani sobie. Zachowanie suma po raz kolejny zbliżyło go do człowieka, a krzyk w momencie śmierci ewidentnie pokazuje, że należy go traktować właśnie jak istotę ludzką. Zaistniały więc dwa przeciwieństwa – człowiek, którego postępowanie nie wskazuje, iż należy on do gatunku *homo sapiens*, oraz ryba, która, choć niema, wykazuje więcej emocji i uczuć niż Arkadij. Połączył ich szpikulec, zabijając jednego i raniąc drugiego, zostawiając na jego piersi ranę, która jeszcze długo nie chciała się zagoić. Czyniąc zło w postaci zabójstwa w pełni świadomej istoty, przed utratą przez nią przytomności, chłopak jednocześnie wyrządził krzywdę samemu sobie. Podświadomie zranił własne człowieczeństwo, symbolem czego stała się właśnie ta, zdawałoby się nic nieznacząca, rana na piersi.

<sup>29</sup> Zob. P. SINGER: *Etyka...*

<sup>30</sup> Н. САДУР: *Сом...*

<sup>31</sup> Ibidem.

Wydawać by się mogło, że Arkadij po zabiciu ryby będzie szczęśliwy, spełnił przecież swoje pragnienie. Tymczasem, po zjedzeniu pysznej potrawy w młodzieńcu narastała złość, sweter przyklejał mu się do piersi z powodu niezaschniętego ukłucia. W końcu nie odzywając się, wyszedł z domu, zostawiając otwarte drzwi, by trzasnął nimi przeciąg, a na dworze zaśmiał się czerwonymi wargami w ślepe szyby mieszkania należącego do małżeństwa, z którym zjadł suma-z-wąsem. Nieprzypadkowo w portrecie Arkadija wyróżniają się właśnie czerwone wargi – przecież sum jest rybą charakteryzującą się wielką paszczą. Jest to jeszcze jeden związek między katem i jego ofiarą. Zabójstwo ryby odsłoniło prawdziwe wnętrze mężczyzny: to, że śmierć nie przyniosła mu zadowolenia, świadczy, że tak naprawdę nie był mordercą, zabił z siebie tylko znanych przyczyn, do których może zbliżyć nas jego szczerą opowieść podczas spożywania suma. Mówił o swojej szalonej matce. Kobieta sądziła, że człowiek żyje najdłużej ze wszystkich istot, nie po śmierci, ale za życia. Arkadij stopniowo tracił z nią kontakt, a ona twierdziła, że z upływem lat zbrzydła tak bardzo, że syn nie może znieść jej towarzystwa. Wspominała swoją przeszłość i coraz bardziej zamykała się w sobie, nie poznawała własnego dziecka. Młodzieniec nie pracował już wtedy w szpitalu, żyli tylko z renty kobiety. W końcu matka umarła w szpitalu, a on nie zabrał jej z kostnicy, ponieważ nie miał jej za co pochować. Ta smutna historia w pewnym stopniu tłumaczy zachowanie Arkadija i jego chęć zabijania. Całkowita utrata kontaktu z matką, niemożność wyprawienia jej pogrzebu i zapewne niepożegnanie się z nią wywołały w nim chęć zemsty za wszystkie doznane krzywdy. A przecież zabić zwierzę, nawet z całym okrucieństwem, jest jednak o wiele łatwiej, niż zabić człowieka i, co ważniejsze, wówczas, w latach 90., nikt nie wsadziłby do więzienia mężczyzny za takie właśnie przestępstwo. Niewątpliwie, jego czyn można określić mianem zbrodni, zbrodni przeciwko człowieczeństwu, przeciwko prawom moralnym zrównującym wszystkie gatunki. Ponadto, warto zwrócić uwagę na teorię kobiety, zgodnie z którą człowiek to istota żyjąca najdłużej. Oczywiście, nie jest to prawda, ale być może syn pragnął w pewnym sensie uczynić jej słowa realnymi. Współczesna filozof Rosi Braidotti pisze: „Bliskość śmierci podtrzymuje życie, nie w transcendencji, ale raczej w radykalnej immanencji życia po prostu, tu i teraz, tak długo, jak się da i tyle, ile się da”<sup>32</sup>. Arkadij zabił więc po to, by dodać sobie sił życiowych, poddał pierwszej próbie słowa swojej matki, próbie, którą uznać można za nieudaną. Smutek i złość po śmierci i zjedzeniu suma-z-wąsem zaprzeczyły temu, jakoby każda czynność pozwalająca przetrwać dzień zasługiwała na pochwałę. Nie warto żyć najdłużej, tracąc przy tym swoje człowieczeństwo, poświęcając swoją odwieczną więź z przyrodą i wszystkimi jej mieszkańcami.

---

<sup>32</sup> Cyt. za: M. BAKKE: *Miedzy nami...*

Jacques Derrida pisze: „Zwierzę w ogóle, co to jest? Co to znaczy? Kto to jest? Do czego to »to« się odnosi? Do kogo?”<sup>33</sup>. W perspektywie posthumanistycznej nie-człowiek odgrywa znaczącą rolę, problematyka z nim związana przestaje być tematem tabu. Zmienia się też sytuacja człowieka, który, być może wbrew własnym przeświadczeniom, został wyodrębniony i odizolowany od natury, uznany za byt najdoskonalszy spośród innych form życia. W praktyce oznaczało to wyparcie pierwiastka zwierzęcego z ludzkiego bytu, całkowitą rezygnację z bycia nie-człowiekiem. Sadur w swoim opowiadaniu ukazała nie tylko tragiczny los ryb, zwierząt uznanych za gatunek podrzędny i pozbawiony podstawowych elementów emocjonalnych, takich jak świadomość własnego „ja” czy obecność uczuć. Jako nieposiadające głosu praktycznie nie mają żadnej możliwości zasygnalizowania ludziom, w jak wielkim żyją oni błędzie. Autorka przedstawiła również stanowiska, jakie zajmowali poszczególni bohaterowie właśnie w stosunku do sumów. Od strachu i niechęci do żywego stworzenia walczącego o życie, przez fascynację i więzi przyjacielskie, aż do niepohamowanej chęci zabicia. Gdzie wobec tego przebiega granica między żywym organizmem a pokarmem? Bądź między ludzkim a nie-ludzkim? Czy wobec tego człowieka, jako posiadającego najwyższą wśród naczelnych inteligencję, można jednoznacznie uznać za byt inny, odmienny od zwierzęcia? Za odpowiedź niech posłuży ostrzeżenie Karola Darwina: nawet osobniki najwyżej rozwinięte wśród nas zawsze będą nosić „niedający się zetrzeć stempel niskiego pochodzenia”<sup>34</sup>. Wydaje się, że właśnie takie ostrzeżenie pragnęła zaszczerpić w nas Sadur – nie zapominajmy o swoim pochodzeniu, nie bądźmy okrutni wobec innych gatunków, ponieważ któregoś dnia mogą się one zemścić<sup>35</sup>.

<sup>33</sup> Cyt. za: M. BAKKE: *Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu*. Poznań, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 2010, s. 24.

<sup>34</sup> Cyt. za: C. HITCHENS: *Bóg nie jest wielki. Jak religia wszystko zatruwa*. Przeł. C. MURAWSKI. Katowice, Sonia Draga, 2011, s. 86.

<sup>35</sup> Taka sytuacja zaistniała w dramacie Sadur *Omdlenie*, gdzie wielka przeźroczysta ryba połknęła cały świat, mszcząc się za zbytne wykorzystywanie i niszczenie przez człowieka przyrody oraz jej mieszkańców.

Марта Недзеля-Яник

Рыба голоса не имеет  
Живые существа и еда  
в рассказе Нины Садур *Сом-с-усом*

Резюме

В настоящей статье рассматривается вопрос границы между живыми существами и ежедневной обычной мясной едой. Нина Садур указывает в своём произведении разные

виды отношений человека к живой рыбе, а также эмоции, которые им сопровождают. Возникает проблема, как надо относиться к братьям нашим меньшим. В их число, вопреки распространенному мнению, что рыба не имеет ни голоса, ни чувств авторша без никаких сомнений включает бунтарского сома. Поведение этого героя рассказа однозначно доказывает, что животные и люди похожи друг на друга в чувственно-эмоциональной сфере.

К л ю ч е в ы е с л о в а: живое существо, мясо, еда, чувства, Нина Садур

Marta Niedziela-Janik

Fish don't have voices  
Living creature or food  
in Nina Sadur's story *Catfish-with-whisker*

#### S u m m a r y

In the present article there is discussed the issue of border between living creatures and everyday normal meat food. Nina Sadur shows in her story different kinds of human attitudes towards living fish, as well as emotions, that are connecting with them. There is a problem, how we should relate to our little brothers. Into this group, contrary to popular opinion that fish don't have neither voice, nor feelings the author undoubtedly includes rebellious catfish. This story hero's behavior clearly proves, that animals and people are similar to each other in the emotional sphere.

K e y w o r d s: living creature, meat, food, feelings, Nina Sadur